

Ewa Malchrowicz

"Militarna turystyka kulturowa", Tadeusz Jędrysiak, Armin Mikos von Rohrscheidt, Warszawa 2011 : [recenzja]

Turystyka Kulturowa nr 10, 35-40

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Recenzje:

Ewa Malchrowicz

Militarna turystyka kulturowa



Militarna turystyka kulturowa
Tadeusz Jędrysiak, Armin Mikos von Rohrscheidt
Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne
Warszawa 2011
290 s.
ISBN 978-83-208-1952-6

Jak wynika z raportu „Polscy touroperatorzy turystyki kulturowej” – ogłoszonego w Turystyce Kulturowej we wrześniu 2011 roku – militarna turystyka kulturowa należy do jednej z najbardziej niszowych i zarazem najbardziej zaniedbanych, a jednocześnie obiecujących gałęzi turystyki kulturowej w Polsce. O ile jednak niektóre z wyspecjalizowanych form turystyki kulturowej (jak na przykład turystyka kulinarna, turystyka religijna czy tanatoturystyka) doczekały się już głębszej nad nimi refleksji (Tadeusz Jędrysiak – „*Wiejska turystyka kulturowa*”, Aleksander Panasiuk i Zdzisław Kroplewski – „*Turystyka religijna. Zagadnienia interdyscyplinarne*”, Sławoj Tanaś – „*Przestrzeń turystyczna cmentarzy. Wstęp do tanatoturystyki*”) to omawiana publikacja stanowi pierwszą w Polsce pozycję książkową w pełni poświęconą militarnej turystyce kulturowej na obszarze naszego kraju. Napisała ją dwójka badaczy, którzy od lat z turystyki kulturowej uczynili główny przedmiot swoich analiz i choćby na ich podstawie doskonale wiedzą, że obiekty militarne i związane z dziejami konfliktów zbrojnych w ostatnich latach stały się popularnymi celami wycieczek oraz, że między innymi Polska posiada znaczny potencjał w tej dziedzinie. Przez nasz kraj przechodziły bowiem liczne armie, na jego terenie były toczone ważne bitwy, a sami Polacy, ale przede wszystkim Niemcy, Austriacy, Rosjanie, a nawet Francuzi pozostawili po sobie wiele różnych obiektów budownictwa obronnego. Mikos von Rohrscheidt już w roku 2009 podkreślił znaczenie owych walorów (szacuje się, że jest ich w naszym kraju około 16 tys.) w swoim artykule „*Polska: największe muzeum fortyfikacji na wolnym powietrzu w aspekcie rozwoju turystyki kulturowej*”, w którym dowodzi, że nasz kraj jest swoistym skansenem budownictwa obronnego na skalę światową. Między innymi dlatego wspólna książka Tadeusza Jędrysiaka i Armina Mikos von Rohrscheidt, jako kontynuacja badań w zakresie potencjału oraz produktów i form organizacji aktywności turystyki w tym właśnie jej segmencie może być doskonałym podręcznikiem dla praktyków – organizatorów turystyki w Polsce, gdyż stanowi aktualne i obszerne kompendium wiedzy na temat wszystkich istotnych aspektów militarnej turystyki kulturowej. Jest także pozycją potencjalnie interesującą z punktu widzenia wykładowców i studentów kierunków związanych z turystyką. Po jej lekturze osobiście uważam także, że może ona przyciągnąć i zainspirować do podjęcia wypraw także Czytelnika niezwiązanego z branżą, ale zainteresowanego historią lub chcącego po prostu podróżować w niecodzienny, inny i atrakcyjny sposób. Książka składa się z pięciu rozdziałów, które zostały pokrótce zaprezentowane poniżej.

W rozdziale pierwszym książki Armin Mikos von Rohrscheidt wprowadza Czytelnika w zagadnienia ogólne militarnej turystyki kulturowej. Przedstawia w nim szerzej uzasadnioną definicję tej formy turystyki kulturowej oraz definicję kulturowego dziedzictwa militarnego.

Wymienia także najważniejsze funkcje, jakie spełnia militarna turystyka kulturowa oraz ukazuje jej potencjał oraz typologię jej atrakcji turystycznych. Poruszone zostają przy tym ciekawe kwestie graniczne, między innymi związki tego rodzaju turystyki ze zjawiskiem „turystyki ciemnej” oraz z fenomenem mody na niektóre militarne destynacje kreowane dzięki częstej obecności w mediach (na przykład most na rzece Khwae Yai w Tajlandii – popularny dzięki filmowi *Most na rzece Kwai*). W rozdziale tym podjęto także próbę charakterystyki głównych grup adresatów oferty turystyki militarnej i wymieniono typy motywów nimi kierujące, co pozwoliło na stworzenie profilu „turysty kulturalno-militarnego”. W rozdziale znajduje się krótki zarys dziejów militarnej turystyki kulturowej oraz główne destynacje tej formy podróżowania w skali globalnej. Scharakteryzowano je w ramach sześciu głównych typów, którymi są: obiekty warowne różnych typów i epok, linie obronne, zagospodarowane turystycznie pola bitew, obiekty i miejsca innych typów, eventy batalistyczne oraz szlaki turystyczne o militarnej tematyce. W trakcie lektury można zdać sobie sprawę, jak wiele spośród najpopularniejszych atrakcji turystyki masowej na świecie, jest tak naprawdę obiektami o charakterze militarnym. Dobrym tego przykładem jest Wielki Mur Chiński – gigantyczna linia obronna w północnej części Chin. Nie każdy zdaje sobie również sprawę, jak wiele wspólnego z dziejami wojen i turystyką militarną mają najślawniejsze obiekty turystyki chronionego dziedzictwa – jak na przykład Muzeum Armii Terakotowej koło Xi’an, uznawane obecnie za ósmy cud świata. Skupiono się także na przykładach już rozwiniętych produktów turystycznych, inspirujących organizatorów turystyki militarnej na całym świecie, jak pole bitwy pod Gettysburgiem w USA. Wreszcie Autor wymienia również najważniejszych wyspecjalizowanych światowych touroperatorów militarnej turystyki kulturowej, których oferty i sukces komercyjny mogą (i powinny) być przykładem i wzorem dla touroperatorów polskich. Informacje zawarte w tym rozdziale uznać można za wyczerpujące, gdyż wystarczająco szeroko wprowadzają one w tematykę militarnej turystyki kulturowej.

Autor rozdziału drugiego – Tadeusz Jędrzyak – skupił się natomiast na militarnych aspektach i elementach dziedzictwa kulturowego w Polsce. Rozdział ma charakter przede wszystkim opisowy, więc zainteresuje głównie prawdziwych pasjonatów historii. Autor opisuje w nim dzieje oręza polskiego od okresu średniowiecza do czasów III Rzeczypospolitej. Przedstawia symbole i tradycje oręza w Wojsku Polskim oraz formy ich kultuwowania. Najciekawszą częścią rozdziału drugiego jest podrozdział „Sławni polscy wodzowie, żołnierze i fortyfikatorzy”, w którym zamieszczono masę interesujących detali na temat Polaków, których nazwiska zazwyczaj są nam znane, co do których jednak już niekoniecznie zawsze wiemy, dlaczego jednostki te uznane zostały za wybitne. Pokróćce przedstawiono tam biogramy sławnych ludzi związanych z wojskiem polskim: królów-wodzów, hetmanów, generałów, żołnierzy, a także wojskowych budowniczych, których postacie zapisały się w dziejach polskiej wojskowości. Można stąd na przykład dowiedzieć się, dlaczego mówi się, że można „polegać na kimś jak na Zawiszy”, lub kto jest uznawany za mistrza wojny szarpanej czy też „ojca fortyfikacji amerykańskich”. W dalszej części rozdziału Autor opisuje typową broń wojskową i wyposażenie wojskowe, takie jak czołgi, samochody pancerne, samoloty wojskowe i okręty wojenne. Ciekawym fragmentem rozdziału jest opis budowli obronnych występujących na ziemiach polskich. Zawarto w nim takie ciekawe informacje (przydatne dla nieprofesjonalistów), jak na przykład podstawowe różnice pomiędzy zamkiem, pałacem i dworem, ponieważ – jak zauważa sam Autor – wiele takich budowli będą spotykać w Polsce podróżujący zainteresowani turystyką militarną. Te fragmenty wydają się być interesujące zwłaszcza dla przewodników turystycznych i pilotów wycieczek, którzy rozważają podjęcie się prowadzenia wypraw o profilu militarnym. Rozdział wzbogacają piękne zdjęcia autorstwa samego Tadeusza Jędrzyaka. Miejskami jednak czytając go nie można oprzeć się wrażeniu, że Autor miejscami „ubiera” treść w słowa może nieco zbyt

patetyczne, chwalać przy okazji (trochę bezkrytycznie) niemal wszystko, co wiąże się z dziejami polskiego oręża.

Rozdział trzeci „Atrakcje pierwotne militarnej turystyki kulturowej na terenie Polski” jest wspólnym dziełem Armina Mikos von Rohrscheidt i Tadeusza Jędrysiaka. Wymieniono w nim i opisano pola najważniejszych bitew oraz same bitwy stoczone na ziemiach polskich. Uwzględniono przy tym historyczny fakt, że do XVIII wieku powierzchnia Polski była ponad trzykrotnie większa niż obecnie, i że na tych terenach wojsko polskie stoczyło wiele bitew, z których część stała się nawet symbolem ówczesnej militarnej potęgi naszego kraju (jak bitwa pod Orszą czy bitwa pod Kircholmem). Autorzy pamiętają o bojach żołnierzy polskich stoczonych na terenach nie należących do Polski (bitwa pod Wiedniem, bitwa pod Monte Cassino). Pewną nowością nawet dla interesujących się tematyką jest zestawienie licznych ważnych bitew stoczonych na dzisiejszym terytorium Polski bez udziału Polaków, które niejednokrotnie decydująco wpłynęły na wynik wojen i kształt niejednej europejskiej granicy (np. bitwa pod Lutynią (Leuthen) czy pod Kunowicami (Kunesdorf). Autorzy zauważają przy okazji tego przeglądu, że „najczęściej miejsca, gdzie w przeszłości rozegrały się ważne bitwy, nie znajdują się pod żadną ochroną (...). Jednakże osoby zainteresowane historią, jeśli zostaną odpowiednio poinformowane (na przykład poprzez oznaczenia drogowe), często są skłonne zatrzymać się i wejść na pole lub do lasu, aby się przekonać, jakie relikty przetrwały do dnia dzisiejszego. W naszym kraju oznaczenie tych miejsc pozostawia jednak wiele do życzenia”. Sytuacja przedstawia się zatem u nas zupełnie inaczej, niż na przykład na polach bitew w Belgii, Francji czy w Niemczech. O wiele lepiej natomiast zachowane są w Polsce cmentarze wojenne, na których skupiono się w dalszej części rozdziału. Dalej opisana została kolejna duża grupa obiektów militarnych: średniowieczne zamki obronne, w tym zamki krzyżackie. Ostatnimi podrozdziałami są „Twierdze i obiekty obronne powstałe w okresie od XVII wieku do wybuchu I wojny światowej” oraz zamykający podrozdział „Fortyfikacje i pozycje obronne polskie i obce z okresu II wojny światowej”. Jak twierdzą Autorzy – te właśnie nowożytnie twierdze i zespoły fortyfikacyjne ostatniego wieku są istotnym elementem krajobrazu kulturowego Polski. Bardzo dobrym krokiem Autorów była decyzja o umieszczeniu przy opisie każdego z tych obiektów opisu aktualnej dostępnej w nim oferty turystycznej. Z jednej strony potencjalny turysta otrzymuje w ten sposób konkretne wskazówki (i zachętę do skorzystania z poszczególnych usług), z drugiej uzyskane w ten sposób porównanie propozycji turystycznych wskazuje na te najlepiej zagospodarowane, niemal w pełni rozwinięte produkty turystyczne (jak Międzyrzecki Rejon Umocniony) oraz - na przeciwnym biegunie - inne, które pozostawiają najwięcej do życzenia (jak dawna Twierdza Zegrze). Lektura tego zestawienia mogłaby dla niektórych odpowiedzialnych za funkcjonowanie obiektów okazać się impulsem do podjęcia konkretnych działań rewitalizacyjnych i dostarczyć im realistycznych wzorów efektywnych rozwiązań.

Najważniejszy z punktu widzenia potencjalnych organizatorów turystyki militarnej w Polsce wydaje się rozdział czwarty, noszący tytuł „Formy organizacji militarnej turystyki kulturowej w Polsce” będący również wspólnym dziełem obydwu Autorów. Treść rozdziału jest świadectwem nie tylko wielkiego zakresu ich wiedzy fachowej, ale i wykonania szerokiej kwerendy oraz szeregu dobrze przemyślanych studiów przypadków, które dobrze obrazują faktyczny stan tej formy turystyki w Polsce. Jak wynika z tekstu – Autorzy niejednokrotnie przeprowadzali badania osobiście i czynili własne obserwacje w interesujących ich miejscach pod kątem tej publikacji. W podrozdziale „Miejsca ze zorganizowaną ofertą turystyczną” przedstawione są między innymi wyniki badań na temat stopnia dostępności turystycznej polskich obiektów militarnych oraz stan ich zachowania, który jak się okazuje – jest wysoce niezadowolający. Jako jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy Autorzy upatrują w fakcie, że niepolskie pochodzenie większości zachowanych obiektów obronnych (tzw. „wroga

metryka”) przyczyniło się do długotrwałego braku zainteresowania nimi w okresie powojennym. Nie jest to jednak zjawisko typowo polskie, o czym pewnie zapomnieli wspomnieć. Na całym świecie istnieje przecież problem „niechcianego dziedzictwa”. Istnieją dwie drogi wykorzystania takich obiektów – albo można udawać, że one nie istnieją i tak długo się nimi nie interesować, aż znikną – albo o nie zadbać i uczynić z nich atrakcję turystyczną przynoszącą zyski. Kwestie etyczne przemawiające za jedną bądź drugą opcją pozostawiam do rozważenia każdemu osobiście, jednakże warto pamiętać, że przecież nie są one dziedzictwem tylko jednego narodu, ale całego świata. Takie podejście w dzisiejszych czasach reprezentuje na przykład Hiszpania, która jeden ze szczytowych osiągnięć architektury swoich dawnych najeźdźców – Arabów – uczyniła magnesem przyciągającym miliony turystów – mowa tu oczywiście o Alhambrze. Choć nie była ona powodem do dumy Hiszpanów w przeszłości – to jednak jest nim dzisiaj. Autorzy omawianej publikacji dostrzegają i doceniają jednak obserwowalne zmiany w Polsce w podobnych kwestiach. „W ostatnich kilkunastu latach, także w miejscach, gdzie dotychczas nie podejmowano prób ochrony, notowany jest wyraźny wzrost zainteresowania społecznego losom obiektów obronnych oraz podejmowanie działań w celu ich zabezpieczenia, uporządkowania, udostępnienia turystycznego, a w niektórych miejscach także rewaloryzacji (na przykład Twierdza Boyen w Giżycku)”. Niestety wciąż też zdarzają się przypadki planowanej dewastacji historycznych fortyfikacji, nawet tych zaliczonych do obiektów zabytkowych. Sporo miejsca w rozdziale czwartym poświęcono też polskim muzeom wojskowym i ekspozycjom militarnym. Jak się okazuje – w Polsce funkcjonuje aż 60 muzeów i ekspozycji militarnych, które istnieją tylko poza historycznymi obiektami militarnymi i miejscami walk (muzea funkcjonujące w ramach atrakcji pierwotnych zostały opisane już w rozdziale trzecim). W wielu z nich na turystów czekają dodatkowe atrakcje, takie jak pokazy historyczne, możliwość praktycznego zapoznania się z bronią czy przejażdżki wojskowymi pojazdami, co stanowi o dużej atrakcyjności tego rodzaju placówek w Polsce. W dalszej części rozdziału omówiono faktyczny stan zagospodarowania pól bitewnych na terytorium Polski oraz upamiętnione miejsca wojennej martyrologii. Ciekawym fragmentem jest obszerny tekst o polskich militarnych szlakach i trasach turystycznych, w tym także podziemnych. Zwrócono także uwagę na cmentarze wojskowe i wojenne w Polsce. Jak piszą Autorzy – „w ostatnich 20 latach przeżywamy zwiększone zainteresowanie cmentarzami jako pomnikami narodowej przeszłości i współczesności. Wpływa ono na wzrost liczby osób odwiedzających cmentarze z motywów poznawczych i historycznych”, co wpisuje się w fenomen tanaturystyki. Wreszcie Autorzy skupiają się także na miejscach związanych z wybitnymi dowódcami wojskowymi, jak Wilanów czy Bolesławiec. Jako sferę istotnej oferty turystycznej o tematyce militarnej Autorzy wskazują też militarną turystykę eventową, w postaci takich imprez jak turnieje rycerskie, inscenizacje sławnych bitew czy zloty wojskowe. Ten fragment książki jest skierowany do aktualnych i potencjalnych turystów militarnych, ponieważ znajdują w nim wszystkie istotne informacje o czasie i miejscu odbywania się poszczególnych eventów. Na końcu rozdziału umieszczona została baza danych polskich oferentów wypraw i pakietów turystyki militarnej, która jest (niestety) bardzo skromna.

Rozdział piąty, autorstwa Armina Mikos von Rohrscheidt, jest ostatnim rozdziałem omawianej publikacji. Rozdział zatytułowano „Rozwój militarnej turystyki kulturowej w Polsce – wnioski i postulaty”. Autor zamieścił w nim szersze wywody i liczne uwagi na temat aktualnego stanu oferty w naszym kraju oraz wysunął postulaty odnośnie do jej rozwijania i modyfikacji w potencjalnych celach kulturowych wypraw militarnych, takich jak na przykład historyczne pola bitewne, nowożytnie fortece, muzea o tematyce wojskowej. Fragment jest przejrzysty między innymi dzięki takim zabiegom jak porównanie atrakcji i usług istniejących na historycznych polach bitewnych – Waterloo i Grunwald – w formie tabel. Wysunięto również osobne postulaty odnośnie średniowiecznych zamków obronnych, twierdz, fortów i

muzeów wojskowych. W osobnym podrozdziale omówiono postulaty dotyczące oferty militarnych eventów i inscenizacji historycznych. Za słuszną uważam opinię Autora wyrażoną w akapicie zatytułowanym „Uzgardnianie kalendarium eventów militarnych”: Autor pisze w nim, że „bardzo ważną pozostaje kwestia wierności dat historycznych wydarzeń, które rozgrywały się przecież w różnych porach roku”. Jak wiadomo, biznes turystyczny nie zawsze patrzy na autentyczność danej oferty – niejednokrotnie organizatorzy wielkich eventów przesuwają czas ich odbywania się z miesięcy zimowych na letnie. Chcąc zdobyć jak największą liczbę widzów – zapominają o autentyczności wydarzenia i prawdzie historycznej. Postawa reprezentowana przez Autora dowodzi, że napisanie tej książki nie miało na celu jedynie wskazania i opisanie kolejnej niszy, na której można zarobić – ale przede wszystkim zwrócenie uwagi na polskie dziedzictwo militarne, o które powinno się troskliwie zadbać. Podkreśla on na przykład, że ponieważ bitwa pod Pułtuskim miała miejsce w scenerii zimowej, nie powinno się przenosić jej rekonstrukcji na okres głównego letniego sezonu turystycznego. Osobiście zgadzam się z taką postawą całkowicie. Autor przypomina również, że „uczestnicy eventów o bardziej sprecyzowanych zainteresowaniach i/lub mających głębszą wiedzę historyczną będą także wymagać autentyczności detali, na przykład używanych w inscenizacji strojów historycznych, a nawet autentyczności słownictwa właściwego epoki. Ta sama grupa uczestników oczekuje także wierności historycznej odgrywanych scen czy nawet dialogów (ten właśnie element, oprócz poziomu gry, bywa najczęściej tematem krytycznych komentarzy w recenzjach tego typu imprez). A ponieważ kulturowi turyści z zainteresowaniami militarnymi w coraz większej liczbie należą do tej właśnie grupy (a nie są tylko biernymi obserwatorami), i ich doświadczenia z dobrze zorganizowanych eventów zaczynają obejmować również te wzorcowe, organizowane poza granicami kraju (np. Austerlitz-Slavkov w Czechach czy Waterloo w Belgii), to konsekwencją w dążeniu do osiągnięcia podobnego poziomu przygotowania realizacji imprezy w tych jej aspektach staje się koniecznym warunkiem atrakcyjności polskich eventów w warunkach otwartej konkurencji i wyrównujących się kosztów podróży oraz uczestnictwa”. Kolejną, ważną częścią rozdziału piątego jest tekst poświęcony postulatowi dotyczącemu organizacji militarnej turystyki kulturowej w Polsce. Autor skupia się w nim na istotnych aspektach funkcjonowania turystycznych szlaków obiektów militarnych. Zwraca między innymi uwagę na ważną kwestię „ewentyzacji” tychże szlaków, czyli stworzenia licznej oferty imprez tematycznych w ich przestrzeni. Za najcenniejszy wkład na polu rozwoju turystyki militarnej w Polsce, uczyniony w ramach omawianej publikacji uważam dobrze uzasadniony postulat utworzenia krajowego szlaku obiektów militarnych, który łączyłby najważniejsze i najlepiej zachowane historyczne obiekty militarne. Autor przedstawia w książce propozycję takiego szlaku i nazywa go „roboczo” *Polskim Szlakiem Fortec i Umocnień*, który zaczynałby się w Kostrzynie, a kończył w Kłodzku (wliczając tak daleko wysunięte na mapie Polski punkty jak Westerplatte na północy i Przemyśl na południowym zachodzie). Oprócz tego Mikos von Rohrscheidt proponuje również utworzenie (niemniej ciekawych) regionalnych szlaków militarnych, jak *Nadbrzeżny Szlak Turystyczny*, *Mazowiecki Szlak Umocnień* czy *Regionalny Szlak Linii Mołotowa*. Rozdział kończy się opracowaniem postulatów dotyczących działań wspierających rozwój oferty militarnej turystyki kulturowej w Polsce, w którym dokonano między innymi analizy potencjału militarno-kulturowego Polski i jej regionów. Przedstawiono także metody promocji tego rodzaju atrakcji turystycznych oraz współpracy z wyspecjalizowanymi touroperatorami.

„Militarna turystyka kulturowa” została napisana językiem zrozumiałym nie tylko dla fachowców, ale i dla szerokiego grona potencjalnych odbiorców turystyki militarnej nie posiadających szczególnego przygotowania w zakresie historii wojskowości i techniki wojennej. Wyraźnie też daje się zauważyć starania Autorów, by była użyteczna dla obydwu tych grup. Ze względu na tę pierwszą zastosowano w niej naukową – a więc krytyczną i

opartą na źródłach oraz wynikach badań – interpretację faktów i zjawisk. Autorzy starali się jednak w tej kwestii nie „przesadzić” – zachowując przystępną dla każdego Czytelnika formę przekazu celem ułatwienia zrozumienia treści, a także nie załując miejsca na (atrakcyjne graficznie) ilustracje i modele wyjaśniające wywody, co uważam za dużą zaletę książki. Jest ona pozycją w pełni wyczerpującą badany temat – poruszono w nim wszystkie najważniejsze kwestie dotyczące turystyki militarnej w Polsce. Polscy touroperatorzy oraz organizacje turystyczne praktycznie dostają w postaci tej publikacji niejako na tacy wszystkie niezbędne informacje, a nawet propozycje gotowych ofert i produktów turystycznych, takich jak na przykład Polski Szlak Fortec i Umocnień. Uważam, że główne cele napisania tej książki – zwiększenie zakresu wiedzy o militarnym potencjale turystycznym Polski oraz inicjowanie dyskusji na temat perspektyw dla naszego kraju w tej dziedzinie – zostały w pełni osiągnięte. Książkę należy uznać za bardzo ważną, gdyż - jak stwierdził niegdyś cytowany przez autorów Józef Piłsudski: *„Naród, który nie szanuje swej przeszłości, nie zasługuje na szacunek terażniejszości i nie ma prawa do przyszłości”*. Nie wątpię w słuszość tych słów, jednak po przeczytaniu książki w jednej kwestii mam mieszane uczucia – czy zawsze mamy prawo dla potrzeb turystyki zagospodarowywać i komercyjnie promować miejsca walk i tym samym śmierci milionów ofiar? Uznaję to jako zasadne w przypadku takich miejsc zagłady jak Oświęcim, gdzie prowadzona jest działalność przede wszystkim edukacyjna, jednak czy nie jest przesadą kiedy biuro turystyczne specjalizujące się w turystyce militarnej nosi nazwę World War I and II Special Tours? Czy dojdzie w naszym kraju do tego, że będziemy zarabiać na wojnie, a turyści (w tym może i dzieci) będą kupować souvenir w postaci trupich czaszek i breloczków z karabinem? Przecież sama bitwa (i nieważne kto w niej zwyciężył wygrał – „nasi” czy ówczesny nieprzyjaciel) jest czymś złym i – moim zdaniem – nie powinno się jej upowszechniać i promować, także w postaci tak zwanej historycznej rekonstrukcji. W uprawianiu i organizowaniu militarnej turystyki kulturowej zdaje się być stale obecne ryzyko mieszania tych czarnych kart historii z rozrywką i zabawą, które często są obecne we współczesnej aktywności turystycznej. W wyniku spotkania tych dwóch trendów na polach śmierci ludzi poległych w walce, ostatecznie przecież ofiar wojen – mogą pojawić się bez troskie pikniki i jarmarki. Tym bardziej ważne się wydaje, by przemyślana, rzetelnie zbudowana, i realizująca cele edukacyjne oferta militarnej turystyki kulturowej mogła uchronić nas od bezrefleksyjnego urządzania imprez jakże często służących tylko płytkiej i chwilowej satysfakcji uczestników i komercyjnemu zyskowi swoich organizatorów.